

Ruch Biblijny i Liturgiczny

NR 4

ROK XLIX

1996

A R T Y K U Ł Y

Ks. Tadeusz Brzegowy

CZY WARTO BYĆ UCZCIWYM? WSKAZANIA ETYCZNE MĘDRCA KOHELETA

Wspólnota żydowska obchodzi dziś* czwarty, środkowy dzień największego dorocznego Święta Namiotów. Kanoniści żydowscy związali z tym świętem jako publiczną i uroczystą lekturę Księgę Koheleta. Przypuszcza się, że przez tę lekturę chciano przydać powagi świętu, które jako święto młodego wina, obfitowało w tańce i różne uciechy (por. Sdz 21, 19–21). Wydaje się nadto, że księga o marności, kruchości i ulotności wszystkiego, co człowieka otacza na tym świecie, dobrze harmonizowała z atmosferą święta, które pielgrzymi spędzali w kruchych i biednych szałasach z liści i gałązek krzewów.

Myśl Koheleta obraca się ustawicznie wokół śmierci¹. Jakieś niezwykle, połyskujące światło, otaczające śmierć, oświetla całą księgę.

* Wykład inauguracyjny w Instytucie Teologicznym w Tarnowie przedstawiony dnia 1. 10. 1996 r.

¹ „It was fitting enough that such an un-Hebraic philosophy of life should reach its climax in an eloquent and sombre picture of death. The

Równocześnie w tej księdze rozbrzmiewa wezwanie „Raduj się!” bez mała tyle razy, ile razy powtarza się stwierdzenie „marność nad marnościami”.

Inauguracja roku akademickiego jest świątecznym zgromadzeniem. Zgromadzenie to śpiewa z młodzieńczą werwą tradycyjną pieśń „Gaudeamus igitur”, tzn. radujmy się, gdy jesteśmy młodzi. Ale w drugiej części strofy rozbrzmiewa przestroga: „po przyjemnej młodości, po bolesnej starości przykryje nas ziemia”. Jest to więc znakomity moment do postawienia problemu, który jest zasadniczym tematem Księgi Koheleta: „jaki [trwały] pożytek odniesie człowiek ze swego trudu pod słońcem?” (1, 3).

I. KIM BYŁ KOHELET?

Tytuł hebr. *dibrê qôhelet* zakłada, że księga zawiera słowa, powiedzenia, naukę niejakiego Koheleta. Średniowieczna punktacja masorecka każe rozumieć wyraz jako imiesłów żeński od rdzenia czasownikowego q-h-l. Wspomniany jednak rdzeń q-h-l nie występuje w prostej odmianie Kal, natomiast dobrze znany jest rzeczownik *qāhāl*, wyrażający zgromadzenie Izraela, i to przeważnie zebranie o charakterze sakralnym czy jeszcze bardziej konkretnie liturgicznym, które było zwoływane przez przywódców społeczności. Septuaginta, która normalnie oddawała hebrajski rzeczownik *qāhāl* terminem *ekklēsia*, zinterpretowała tytuł jako *Ekklēsiastes*. Chodziłoby więc o osobę, która spełnia jakąś ważną funkcję w zgromadzeniu, a więc albo je zwołuje, albo do niego przemawia. Tym zgromadzeniem nie jest tłum wiernych pielgrzymów w świątyni. Najprawdopodobniej owo zgromadzenie jest zebraniem mędrców, akademią, szkołą, jaką być może ma na myśli Syr 15, 5².

A zatem Kohelet był mędrcem, jak to jest napisane w epilogu: „A ponadto, że Kohelet był mędrcem, wpajał także wiedzę ludowi. I słuchał i badał i ułożył wiele przysłów. Starał się Kohelet znaleźć piękne słowa i rzetelnie napisać słowa prawdy” (Koh 12, 9–10).

Kohelet został więc szaseregowany do kręgu ludzi zwanych *ḥākāmîm*, ludzi zajmujących się zbieraniem i pogłębianiem duchowego dziedzictwa narodu.

Na starożytnym Wschodzie, szczególnie w Mezopotamii i Egipcie, mądrość była pielęgnowana na dworach królewskich. Ale zna-

book has indeed the smell of the tomb about it” (H. W. R o b i n s o n, *Inspiration and Revelation in the Old Testament*, Oxford 1946, 258).

² Por. H. P. M ü l l e r, *qahal – Versammlung*, THAT II, kol. 613; W. B a u m g a r t n e r [i in.], *Hebräisches und aramäisches Lexikon zum A. T.*, Leiden: Brill, H. 3, 1983, 1010.

mienne jest to, że owa mądrość nie zamknęła się w najwyższych sferach społecznych, lecz wyszła poza dwór i z czasem zaczęła oddziaływać na całe życie społeczne. Kohelet nie miał z dworem nic wspólnego (zresztą za jego dni w połowie III w. prz. Chr., nie było w Izraelu króla). Jego stosunek do króla jest zawsze chłodny, obojętny, nieufny (4, 13.16; 5, 7n; 8, 2nn; 10, 4nn. 20). Kohelet był nauczycielem mądrości. Z faktu jednak, że Kohelet krytycznie odnosi się do tradycyjnej szkoły mądrości, należy wnosić, że nie był zawodowym pedagogiem młodzieżowym, lecz raczej jakimś filozofem, otoczonym przez grupę zapalonych dorosłych słuchaczy³.

Utwór od strony literackiej przedstawia się jako pewnego rodzaju refleksja, medytacja nad sensem życia ludzkiego, rozważanie jego najróżniejszych przejawów z rozmaitych punktów patrzenia, badanie przez przeciwieństwa, oświetlanie przez przysłowia i sentencje, konfrontowanie tradycyjnych twierdzeń z surowymi realiami życia.

Wydawca książki powiedział o niej w epilogu: „Słowa mędrca są jak ościenie” (12, 11). Tak, powiedzenia Koheleta są jak ościenie i nawet więcej niż ościenie. One mącą spokój ducha, dręczą umysł, niepokoją serce; burzą wygodę, wstrząsają ortodoksją, sprawiają kłopot nawet mędrcom. Samego zaś autora książki nazywano racjonalistą, agnostykiem, fatalistą, pesymistą, sceptykiem, epikurejczykiem, egzystencjalistą, ale też głęboko wierzącym człowiekiem, optymistą, bogobożnym Izraelitą, przywiązany do autentycznej moralności żydowskiej.

II. JAK POSTĘPOWAĆ?

Tradycyjna mądrość izraelska stawiała sobie za główny cel nauczyć człowieka obcowania ze światem, z innymi ludźmi i ostatecznie z Bogiem. Być mądrym, to znaczyło *savoir faire*, *savoir vivre* (umieć postępować, umieć żyć). Jak zatem człowiek ma postępować według nauczyciela Eklezjastesa?⁴

Kohelet ustawicznie mówi o „człowieku sprawiedliwym” (*šaddik*) i „bezbożnym” (*rāšā'*) (7, 15–17.20 8, 10.14; 9, 1.2); o „sprawiedliwości” i „prawości” (*mišpāt*, *jāšār*, *šedeq*) (5, 7; 7, 17.25.29; 3, 16), o „grzechu” (*ḥattā'*) i „grzesznikach” (*ḥōte' 'ōseh ra'*) (8, 12; por. 5, 5; 7, 20; 9, 2.18). Kohelet bardzo często używa terminów „dobro” i „zło” (*tōb*, *rā'*), i choć przeważnie wyrażają one „powodzenie” i „nie-

³ A. L a u h a, *Kohelet* (Biblischer Kommentar AT 19), Neukirchen-Vluyn 1978, 3.

⁴ S. H. B l a n k, *Ecclesiastes*, [w:] *The Interpreter's Dictionary of the Bible*, ed. G. A. Buttrick, Nashville 1962, vol. 2, 11.

szczęście”, to przecież nie obce mu jest ich znaczenie moralne „prawy” i „grzeszny” (4, 17; 7, 15.20; 9, 2.3.18). Choć nie definiuje tych terminów, to wiadomo, że używa ich w tradycyjnym, etycznym znaczeniu, jak to widać na wielu miejscach: „Gdy widzisz ucisk biednego i pogwałcenie prawa i sprawiedliwości...” (5, 7), albo: „I widziałem wszelkie uciski... łyż uciśnionych... ręka ciemiężców twarda” (4, 1), gdzie z łatwością rozpoznajemy słownictwo proroków z VIII wieku. Z tego widać, że Kohelet stoi na gruncie starych i trwałych zasad, że nie stawia się obok czy ponad nimi, że niezachwianie obstaje przy rozróżnieniu dobra i zła. Nie ma też wątpliwości, że w swym postępowaniu był przywoitym, prawym i godnym szacunku człowiekiem.

1. Charakterystyczne dla Koheleta jest to, że nigdy nie mówi on, gdzie człowiek ma szukać definicji tego, co dobre, a co złe, gdzie jest źródło jego etycznych zasad. Wprawdzie postawił on pytanie: „A któż to wie, co w życiu dobre dla człowieka, dopóki liczy marne dni swego życia?” (6, 12), ale jest to pytanie nie o to, co moralnie dobre, lecz o to, co korzystne dla człowieka, a z licznych obserwacji Koheleta stało się jasne, że te dwie rzeczy wcale nie idą w parze. Jest rzeczą dobrze znaną, że dla mędrców Tora jest raczej przedmiotem rozmyślenia, a nie podstawą do podejmowania decyzji w konkretnych przypadkach.⁵ Kohelet konsekwentnie odwołuje się do doświadczenia, do obserwacji życia, a metoda ta nie jest najprostszą drogą do poznania absolutnej normy moralnej. W jednym miejscu zdaje się on odwoływać do objawienia Bożego, gdy mówi: „Zważaj na krok swój, gdy idziesz do domu Bożego. Zbliżyć się, aby słuchać, jest rzeczą lepszą niż ofiara głupców” (4, 17). Ale generalnie Kohelet utrzymuje, że Bóg jest tajemnicą i że więcej zakrywa przed człowiekiem aniżeli mu odsłania (8, 17; 11, 5). Kwestia ta zostaje jednak rozstrzygnięta w epilogu, gdzie kazano czytać pismo Koheleta w kontekście całej literatury mądrościowej i gdzie mądrość zidentyfikowano z przykazaniami Prawa czyli z nakazami Tory: „Wszystkiego tego wysłuchawszy: Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek!” (12, 13). Tutaj „przykazania” Boże są wszechobejmującą i ostateczną normą ludzkiego postępowania.

2. Dlaczego człowiek powinien czynić dobrze, a unikać zła? Obserwacja życiowa mówiła, że najczęściej nie ma z tego żadnej praktycznej korzyści: „Są sprawiedliwi, którym zdarza się to, na co zasługują grzesznicy, i są grzesznicy, którym zdarza się to, na co zasługują sprawiedliwi” (8, 14); albo: „Wszystko widziałem za marnych dni moich: tu sprawiedliwy, który ginie przy swej sprawiedliwości, a tu złoczyńca, który przy złości swej długo żyje” (7, 15). I wszystkim

⁵ J. A. Fischer, *Ethics and Wisdom*, CBQ 40 (1978) 304.

pisany jest ten sam koniec czyli śmierć: „Ten sam spotyka los sprawiedliwego jak i złoczyńcę” (9, 2; por. 2, 15). Zaś po śmierci nie ma w ogóle niczego, nie ma zapłaty za dobro, ani kary za grzech.

Choć takie stwierdzenia mają oparcie w tysiącnych doświadczeniach codziennych, to jednak Kohelet wie jeszcze coś innego: „Zarówno sprawiedliwego jak i bezbożnego będzie sądził Bóg; na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn jest czas wyznaczony” (3, 17). Taka była fundamentalna prawda nauczania prorockiego w dziedzinie moralnej. Ale i życie, wbrew deprymującym przykładom przeciwnym, też dawało dowody, że Bóg wynagradza za dobro i karze za zło: „Chociaż ja również i to poznałem, że szczęści się tym; którzy Boga się boją, dlatego, że się Go boją. Nie szczęści się zaś złoczyńcy, i podobny do cienia, nie przedłuża on swych dni, dlatego, że nie ma w nim bojaźni Bożej” (8, 12–13).

To jest bardzo tradycyjna nauka mądrościowa, mówiąca, że powodzenie i nieszczęście są nieomal mechanicznie spowodowane przez postępowanie człowieka, bez odwoływania się do Boga. Ale Kohelet mówi bardzo wyraźnie i o tym, że Bóg sam nagradza i karze odpowiednio do postępowania: „Bo człowiekowi, który jest Mu miły (*tôb l'fanāju*), daje On mądrość, wiedzę i radość, a na grzesznika wkłada trud, by zbierał i gromadził, i potem oddał temu, który Jest miły Bogu” (2, 26). Nie jest więc prawdą to, co się często głosi, że Kohelet obala dotychczasową naukę o odpłacie. On tylko z naciskiem zauważa, że życie najczęściej nie potwierdza tej zasady, ale to nigdy nie stwarza pretekstu ani najmniejszych podstaw do tego, by postępować niegodziwie, a głupota i niegodziwość nigdy nie są alternatywą dla mądrości czyli prawości.

3. Pojawia się jednak pytanie, czy człowiek w ogóle może wybierać między dobrem i złem, czy człowiek jest prawdziwie wolny w tym wybieraniu. Bo u Koheleta człowiek zdaje się być zanurzony w niezmiennych cyklach natury (1, 4–10) i nieodgadzionych planach Boga. Utrzymuje on: „Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę” (3, 1–8). I dalej: „Bo sprawiedliwi i mędrcy i ich czyny są w ręku Boga” (9, 1) i „któż może jeść, któż może używać, a nie być od Niego zależnym?” (2, 25). A jednak człowiek jest odpowiedzialny za to, co robi: „Bóg uczynił ludzi prawymi, lecz oni szukają licznych wybiegów” (7, 29); „a przy tym serce synów ludzkich pełne jest zła i głupota w ich sercu, jak długo żyją” (9, 3). Tak więc choć Bóg wszystko kontroluje, człowiek zachowuje wolność w czynieniu dobra lub zła.

4. Skoro Kohelet mówi, że „wszystko pod słońcem” jest marnością i gonieniem wiatru, skoro człowiek i jego dzieła giną w zapomnieniu z bezlitosnym upływem czasu, skoro życie społeczne jest zdominowane przez prawo dżungli, a władza zdemoralizowana, to

czy jest jakiś sposób na życie, czy należy podejmować jakikolwiek wysiłek, czy należy się liczyć z innymi ludźmi?

a) Kohelet zdecydowanie uczy swych słuchaczy, że trzeba podejmować wysiłek: „Każdego dzieła, które twa ręka napotka, podejmij się według twych sił!” (9, 10). Dlatego po prostu, że życie, które bezlitośnie zmierza ku śmierci, daje do działania okazję. Kohelet rozwija tę myśl w pięknym poemacie 3, 1–8:

„Wszystko ma swoją porę (*zʿmān*), jest czas (*ʿēt*) na, każdą sprawę pod słońcem:

Jest czas (*ʿēt*) rodzenia i czas umierania,
 czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono,
 czas zabijania i czas leczenia,
 czas burzenia i czas budowania,
 czas płaczu i czas śmiechu,
 czas zawodzenia i czas płasów,
 czas rzucania kamieni i czas ich zbierania,
 czas pieśzcoty i czas wstrzymania się od pieśzcot,
 czas szukania i czas tracenia,
 czas zachowania i czas wyrzucania,
 czas rozdzierania i czas zszywania,
 czas milczenia i czas mówienia,
 czas miłowania i czas nienawiści,
 czas wojny i czas pokoju”.

Poemat ten nie jest wykładem, ani nawet refleksją nad problemem czasu, jak się to nieraz mówi. Jest raczej ukazaniem kontrastu, jaki występuje pomiędzy „chwila”, seria „mementów” z jednej strony, a Bogiem i pragnieniem „wieczności” (*ʿōlām*), jakie Bóg dał człowiekowi z drugiej strony (ww. 9–11). Słowo *ʿēt*, użyte w Koh rozdz. 3 aż 30 razy (przy 40 użyciach w całym piśmie), ma tu pierwszorzędne znaczenie „okazja, sposobność”, gdy niuans „czasu” schodzi na drugi plan. W poemacie postawiono naprzeciw siebie 28 różnych czynności w 14 antytezach (2 razy 7), aby ująć w ten sposób całość możliwych zdarzeń, jakie mogą być udziałem człowieka między narodzinami i śmiercią.

Dość popularna wykładnia moralna tego fragmentu chce tu widzieć naukę o dobrych i złych czynach, zestawionych w dwóch kolumnach. Dawniejsi izraelscy autorzy przysłów pretendowali do formułowania absolutnych sądów co do natury dobra i zła. Ze zbiorów tej przysłowiowej mądrości było dość łatwo określić pewne czyny jako wewnętrznie złe, a więc takie, które nigdy nie mogły się stać dobrymi. Kohelet miałby się odciąć od takiego patrzenia na sprawę. On chciałby powiedzieć, że to okoliczności decydują, czy dana czynność jest dobra czy zła. Nawet wojna i nienawiść mogą być dobre w pewnych okolicznościach. Powiedzenie „jest okazja na każdą

sprawę” znaczącyoby, że wszystko można zrobić z powodzeniem, jeżeli się wybierze odpowiednią chwilę i że wszystko jest w tej mierze dobre.

Ale logika poematu jest inna. Tekst nie zamierza usprawiedliwiać wszystkiego (zabijać, wojować, nienawidzić), lecz stwierdza, że wszelki akt może się zrealizować w ramach okazji udzielonych człowiekowi. Ta „okazja” zostaje ofiarowana człowiekowi, by się powiodło to, co się czyni⁶. Nic nie jest absurdem i nie ma rzeczy nie do przyjęcia. To, co robimy i to, co się nam przydarza (narodziny, śmierć) liczą się i na wszystko jest czas dany przez Boga. Stąd płynie ważna konkluzja moralna: trzeba rozpoznać ten czas, kiedy to Bóg sprawi, że nasza czynność będzie „piękna”. Ponieważ jest moment na wszystko, „nie ma czasu dla nieczynienia niczego” (A. Bovier). Jakakolwiek ma to być czynność, musi na nią znaleźć się czas. Nie martw się, że czegoś nie skończysz, bo na przykład wcześniej umrzesz! Inny dokończy twoją pracę. Choć dzieła ludzkie szybko zostają zapomniane, to jednak nie wszystko zapada się w nicłość, gdyż „Bóg odszuka (*ʾbaqqēš*) to, co przeminęło” (3, 15). Bóg więc troskliwie szuka i zbiera w swojej pamięci zapomniany czas, zgubione dzieła, a przez to je „uwiecznia”. On nie gubi i nie zapomina niczego⁷.

N. Lohfink uważa nadto, że Kohelet próbuje tutaj otworzyć każdą ludzką chwilę, zdarzenie, działanie na to, co teologia nazywa *concursum divinum*⁸. Jedno i to samo zdarzenie ma zarazem wymiar ludzki, jedyny, fragmentaryczny, akcydentalny, i swój wymiar inny, nakierowany na wieczność i piękność Boga. Każdy czyn ludzki jest równocześnie czynem boskim. To właśnie chce wyrazić zdanie: „Wszystko, co czyni Bóg, będzie trwało wiecznie (*lʿolām*)” (3, 14). Dla jasności obrazu Kohelet przywołuje na koniec kolisty ruch zdarzeń kosmicznych: „To, co jest, już było, a to co ma być kiedyś, już jest. Ale Bóg odszuka to, co przeminęło” (3, 15). Tutaj wieczność stanowi jakieś tło dla naszego czasu, który ucieka. Nie tylko kosmos, ale każda nasza chwila, która zdaje się uciekać nieodwołalnie, ma relację do wieczności. Ułamkowe, które jest w naszym zasięgu i które ustawicznie nam ucieka, to tylko jedna strona medalu; druga, która się wymyka spod naszej obserwacji, oznacza partycypację w trwałości i piękności Boga. Jest jeszcze coś więcej: „Bo Bóg już ma upodobanie (*rāṣāh*) w twoich dziełach” (9, 7), czyli Bóg się raduje

⁶ D. L y s, *L'Etre et le temps*. Communication de Qohèlèth, [w:] *La Sagesse de l'Ancien Testament*, ed. M. Gilbert (Bibliotheca EThL 51), nouvelle éd. mise à jour), Leuven: Leuven University Press 1990, 254.

⁷ A. N e h e r, *Notes sur le Qohèlèt*, Paris 1951, 109, określa te czyny jako „éternisables”, tzn. „uwiecznialne”.

⁸ N. L o h f i n k, SJ, *Le temps dans le Livre de Qohèlet*, „Christus” 32 (1985) 69–80, szczeg. 76 n.

ludzkimi dziełami, całkiem podobnie jak się radował dziełami przedwiecznej Mądrości (por. Prz 8, 30).

b) W stawianiu człowiekowi wymagań Kohelet jest realistą. Ponieważ uważa on, że absolutna doskonałość nie jest możliwa („Bo nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by [zawsze] postępował dobrze i nigdy nie zgrzeszył” – 7, 20), nikt nie powinien sobie stawiać celów niemożliwych, narażając się na rozczarowanie i niechybną klęskę: „Nie bądź przesadnie sprawiedliwy i nie bądź zbyt mądry! Dlaczego miałbyś sam sobie zgotować zgubę? Nie bądź przesadnie zły i nie bądź głupcem! Dlaczego miałbyś przed czasem swym umrzeć?” (7, 16). Pierwsza przestroga może znaczyć: nie pokazuj się jako zbyt mądry, nie staraj się uchodzić za takiego, albo może mieć znaczenie zwrotne: nie uważaj się za zbyt mądrego (*hitakkam* w odmianie zwrotnej *Hitpa'el*), by krytykować Boga i Jego sposób kierowania światem. Zaś działać głupio lub być głupim (*sākāl*) ma najczęściej moralny czy duchowy sens. Myśl tę rozwija w. 18: „Dobrze jeżeli się trzymasz tego i od tamtego ręki swojej nie odejmiesz, bo kto się boi Boga, temu się powiedzie we wszystkim”. „To” i „tamto” to nic innego jak prawdziwa mądrość i unikanie głupoty. G. Castellino uważa ten fragment za centralną wypowiedź drugiej części dzieła i fundamentalną dla oceny całej doktryny Koheleta⁹.

Niektórzy egzegeci widzą tu ponadto reakcję wobec rodzącego się faryzeizmu, inni zaś odczytują w powiedzeniu ponadczasową zasadę „złotego środka”, zalecającą zbawienny umiar we wszystkim.

c) Innym pouczeniem, które przewija się jak złota nić poprzez wypowiedzi Koheleta, jest wezwanie do cieszenia się życiem i tym wszystkim, co może ono dać człowiekowi. Siedmiokrotnie powtórzone, z lekkimi niuansami, wezwanie (2, 24–25; 3, 12–13; 3, 22; 5, 18 – 6, 2; 8, 15; 9, 9; 11, 8–9) ma zasadniczo taki wydźwięk: „Nic lepszego dla człowieka, niż żeby jadł i pił, i duszy swej pozwalał zażywać szczęścia przy swojej pracy” (2, 24). Zaraz potem dodaje, że to pochodzi z ręki Bożej (w. 25), to znaczy jest przez Boga dozwolone, co więcej, jest darem samego Boga. Wezwanie „Raduj się!” rozbrzmiewa w księdze bez mała tyle razy, ile razy powtarza się stwierdzenie marności. I to jest „dobra nowina”, jaką Kohelet nam głosi: „Sławilem więc radość, bo nic dla człowieka lepszego pod słońcem, niż żeby jadł, pił i radował się” (8, 15). Człowiek powinien cieszyć się małymi radościami, jakich dostarcza to „marne” życie pod słońcem, i przeżywać je z wdzięcznością jako dar Boży.

d) Choć w życiu społecznym dominuje prawo dżungli (4, 1–12), władza jest skorumpowana (4, 1), a czyjś sukces jest powodem zazdrości innych (4, 4), to jednak człowiek nie może się skazywać na samotność, lecz powinien szukać pomocy innego człowieka, ludzie

⁹ G. R. Castellino, *Kohelet and his Wisdom*, CBQ 30 (1968) 24.

powinni się łączyć wzajemnie, gdyż wtedy łatwiej o sukces, bezpieczniej wobec zagrożeń, znośniej w biedzie (4, 9–12). Jednym słowem, ludzie są skazani na życie w społeczeństwie i powinni sobie wzajemnie pomagać.

III. AKTUALNOŚĆ NAUKI KOHELETA

Pomimo swych niezliczonych osobliwości Księga Koheleta bywa uważana też za najbardziej nowoczesną księgę Biblii i może być dzisiaj doceniona. Kiedy życie jawi się jako chaotyczne i czasem nawet bezsensowne, Kohelet uczy nas, że trzeba kochać życie takie, jakie jest, przyjmując jego ograniczenia i cieszyć się jego błogosławieństwami.

Dla wielu ludzi i dzisiaj wszelka relacja z Bogiem ukrytym jest bardzo trudna. I ich wiara oznacza praktycznie niewiedzę, a ich nadzieja jest właściwie desperacją. W ich sytuacji trudno mówić o nawiązywaniu stosunku z Bogiem przez modlitwę czy akt kultowy. I tych ludzi Księga Koheleta zaprasza do otwarcia na życie takie, jakim ono jest (gdyż pochodzi ono z ręki nieznanego Boga) i do pogodzenia się z ukryciem i milczeniem Boga. Jest to duchowość, która akceptuje ciemność, poddaje się tajemnicy, i ostatecznie wyrzeka się najgłębszego pragnienia ludzkiego serca – nadać życiu sens¹⁰.

Kohelet nie prowadzi nas, jak matka za rączkę, do Boga pocieszyciela. Przeciwnie, prowadzi nas na samo dno marności, i tam każe nam podjąć decyzję.

Jego zasadnicza nauka, że „wszystko [na tej ziemi] jest tylko podmuchem wiatru” jest jak najbardziej aktualna dziś. Przypomina ona dzisiejszym wyznawcom „aktywizmu”, że wszelkie działania i wszelkie dzieła człowieka odchodzą w przeszłość i ulegają zapomnieniu. Przemijalność człowieka stawia Kohelet na kontrastowym tle Boga, który jest transcendentny i którego dzieła jedynie są trwałe (Koh 3, 14).

Kohelet uczy nas przede wszystkim poważnego, szczerego i wszechstronnego podejścia do życia, wzywa do ciągłego poszukiwania sensu tego życia, do ponownego rozważenia zastarzałych i skostniałych formuł, niekiedy bardziej zaciemniających niż rozjaśniających i tak skomplikowane życie na tej ziemi. Kohelet pozwala nam mieć wątpliwości i podejmować ryzyko. Dla dzisiejszych ludzi, skłonnych do „świeckiego” patrzenia na życie ludzkie i otaczający świat, Kohelet jawi się jako prawdziwy humanista, który staje na stanowisku pełnej autonomiczności jednostki w ocenie faktów i działań i równocześnie podkreśla jej odpowiedzialność przed Stwo-

¹⁰ J. T. Walsh, *Despair as a Theological Virtue in the Spirituality of Ecclesiastes*, BThB 12 (1982) 48.

rzycielem¹¹. W chwili największego napięcia, kieruje nasze spojrzenie na Boga, jako decydujący punkt odniesienia (np. 5, 7; 7, 29; 11, 5).

Kohelet uczy szacunku dla słowa i ostrzega przed zgubnymi skutkami nadmiaru i nadużywania słów. Jakże trafnymi okazały się te przestrogi w XX wieku, kiedy to nieliczni szaleńcy potrafili słowami fałszu omamić całe narody i następnie ujarzmić w straszną niewolę intelektualną, moralną i fizyczną setki milionów ludzi.

Nauka Koheleta o zwykłych codziennych przyjemnościach zwyczajnych ludzi, jak chleb, wino, przyzwoita szata, olejek na głowie, ciepło rodzinnego ogniska, nauka o życiu uczciwym i szlachetnym naznaczonym bojaźnią Boga stanowi zdrowy hamulec dla dzisiejszych zwolenników konsumpcjonizmu i nowoczesnego hedonizmu. Dla ludzi szukających coraz to nowych wrażeń obrazkowych i dźwiękowych, dla konsumentów tysiący videoklipów i przebojów muzycznych Kohelet mówi spokojnie, że oko nie nasyci się patrzeniem, a ucho – słuchaniem. Za tą przestrołą kryje się dyskretne zaproszenie do wejścia w siebie, do refleksji. Choć człowiek nie jest w stanie odpowiedzieć na najgłębsze tajemnice swojego życia, to jednak uporczywe szukanie tych odpowiedzi stanowi właśnie o sensie ludzkiej egzystencji.

Tarnów–Kraków

Ks. TADEUSZ BRZEGOWY

Ks. Norbert Mendecki

PRACE ARCHEOLOGICZNE W GROTAH WADI MURABBAAT I W GROTAH POMIĘDZY MASADĄ A EN-GEDI

12 km na północ od En-Gedi rozpościera się delta potoku Wadi Murabbaat, wpadającego do Morza Martwego¹. Potok ten w dolnym biegu wydrążył wąwóz, w którego ścianach znajdują się liczne ja-

¹¹ Por. W. S. T o w n e r, *The Renewed Authority of Old Testament Wisdom for Contemporary Faith*, [w:] *Canon and Authority*, ed. G. W. Coats, B. O. Long, Philadelphia 1977, 132–147.

¹ Por. F. F. B r u c e, *Murabba'at Scrolls*, *Encyclopaedia Judaica* 12, Jerusalem 1971, 527–529.